

— Kompres z lodem! Prędej! Prędej!  
Błona śluzowa Jorga puchła w dalszym ciągu. Oddech wydobywał się już ze świstem. Na zegarze wybiła druga, trzecia...

— Nieszczęsny dusi się! Trzeba mu dać możliwość odetchnąć... za wszelką cenę! — krzyczał prezes i burzył sobie włosy na głowie.

— Trzeba wezwać profesora! — rozkazał prokurator. — Niech go przywieźą natychmiast!

Samo się przez się rozumie, że profesor zjawił się bez żadnych instrumentów i że podług zwyczaju profesorów uparczywie trzymał ręce w kieszeniach pantalonów. Uśmiechając się jadownicie, zwrócił się on do lekarzy ze słowami św. Piotra:

— Wy pracowaliście noc całą i nicście nie złapali... nieprawdaż, kochani koledzy?

— Za pozwoleniem, panie profesorze... — ostro rozpoczął rozstrojony specjalista, ale profesor przerwał mu najdobroduszniej, proszącym tonem:

— Kochany kolego! Proszę, zostawcie „profesora” na boku! Zróbcie dla mnie to ustępstwo! Widzicie, ja nie przywiązuję najmniejszego znaczenia do tych konwenansów!

Następnie zwrócił się do chorego Jorga.

— Ten człowiek dusi się! Widzicie, panowie koledzy, te *cyanozis*... te wzmocnione wdechy...

— To, co pan widzi, to i ja widzę, panie profesorze! — odpalił specjalista, dotknięty pouczającym tonem profesora. — Ja wogóle widzę wszystko, co potrzeba, i jeszcze dużo więcej.

— Proszę, niech pan zostawi „profesora” na boku — znowu poprosił ten tonem najdobroduszniej, a następnie objaśniał w dalszym ciągu:

— Tu niema się co namyślać, panowie koledzy, *...oedema glottidis*... Trzeba natychmiast przystąpić do przecięcia tchawicy, rozumiecie...

Specjalista uśmiechnął się, ale na twarzy jego malowała się wyraźna wściekłość.

— Ma się rozumieć, że rozumiem! Ma się rozumieć! Ma się rozumieć! Tu nawet „wypadkowo” przygotowane są już moje instrumenty do tej operacji! Bardzo panu dziękuję za pańskie pouczenie. My jesteśmy tutaj nie w klinice u pana!

Ten ton z kolei oburzył profesora:

— Panie specjalisto! — ostro podniósł on głos — ja myślę, że pan możesz jednak wysłuchać parę słów od profesora, który...

Ale tutaj specjalista i lekarz więzienny *unisono* przerwali profesorowi tonem najdobroduszniej:

— Prosimy, niech pan zostawi „profesora” na boku! Niech pan robi dla nas to ustępstwo! Widzi pan, my nie przywiązujemy najmniejszego znaczenia do tych umówionych konwenansów!

Duszącego się już Jorga prędko przygotowano do operacji. Specjalista znalazł się w swoim ży-

wiole. Aż włosy jego stawały od godności. W jednej chwili zrzucił ze siebie surdut i zawiązał rękawy koszuli. Podczas operacji wykazał on z nieczem nieporównaną zręczność i szybkość. A przytem zdążył jeszcze od czasu do czasu w najwyższym stopniu delikatnie i elegancko odsuwać profesora łokciem na stronę:

— Możeby pan profesor był łaskaw odsunąć się nieco... ot tak, dziękuję. Teraz dosyć.

Chwila, druga, Jorgowi przecięto tchawicę, a jeszcze za chwilę wprowadzono mu ze zręcznością bez zarzutu rurkę w to przecięcie. Powietrze z szumem wpadało do płuc. Teraz błona śluzowa mogła puchnąć, ile jej się podobało. Jorg z zupełną swobodą oddychał przez rurkę.

— Dzięki Bogu! Człowiekowi dano powietrze, oddycha! — cieszył się prezes.

Naczelnik więzienia płakał z radości. Po wszystkich schodach i kurytarzach przeleciała wieść radosna.

— On oddycha! On oddycha!

Nawet zawsze niezadowolony prokurator wyglądał teraz przystępniej i, wruszony, opuścił na chwilę swoje, zawsze wysoko podniesione brwi.

Codziennie ze wszystkich stron zapytywano o stan zdrowia Jorga. Wysoko postawione figury z wydziału sądowego jedna za drugą zajeżdżały przed więzienie.

— Jak jego zdrowie? Co on robi? Czy nie gorączkuje czasem? Czy dobrze przepędził noc? Jak z apetytem?

Lekarz więzienny ledwie nadązał odpowiadać na wszystkie zwracane do niego pytania. Nigdy jeszcze chyba od początku świata nie pytano tak często i troskliwie o zdrowie człowieka tak niskiego stanu. Tak, jeżeli już raz wysoko postawieni panowie przejmą się uczuciami humanitarnymi, to zawsze przesadzą gorliwością w tym kierunku.

— Panie doktorze, jak postępuje wyzdrowienie? — zapytywał prezes sądu.

Prokurator, wysoko podnosząc brwi, z kolei zapytywał z miną inkwizytorską:

— Powiedz mi pan, panie świadku... Chciałbym powiedzieć... panie doktorze, ile czasu przejdzie, zanim nasz pacjent poprawi się zupełnie?

Wiceprezes, widocznie człowiek bardzo subtelny, jak to mówią, nakazywał lekarzowi:

— Panie doktorze, niech pan zajmie się tem, żeby pacjent lepiej się odżywił... ma się rozumieć, niech będzie najlepsza opieka... pożywne buliony... stare wino... żeby jak najprędzej znowu postawić go na nogi! Bez względu na to, co to będzie kosztować!

Jedna z dozorek Jorga, zwykle obecna przy nakładaniu mu opatrunku, dopuściła się pewnego razu przytem małego niedopatrzania w wykona-

niu wskazówek antyseptyki; wymówiono jej natychmiast posadę. Prózne były jej zale i prośby.

— Proszę, niech pani przestanie! Żadne prośby nie pomogą tam, gdzie chodzi o życie człowieka! Niech pani tylko pomyśli! Gdyby tak od niedbalstwa pani rana na szyi Jorga zaczęła gnoić się i człowiek umarłby z tego powodu!... Oburzające!... Strach nawet pomyśleć!... Do widzenia pani, do widzenia! Jesteś pani wolna!

Kiedy za kilka dni mała ranka na szyi Jorga zagoiła się, przystąpiono nawet do masowania.

I kiedy Jorg, dzięki starannej opiece we dnie i w nocy, uczuł się nareszcie takim zdrowym i silnym, jak nigdy w życiu — wtedy, punktualnie o siódmej godzinie rano, zaproszono go na małą przechadzkę.

— Niedaleko — powiedziano do niego.

Wszystkiego tylko kilka kroków po kurytarzu, cztery do sześciu stopni na dół i potem — przez nieduże drzwiczki — na małą, trójkątne podwórko... z szubienicą.

Tam uroczyste oczekiwano już na Jorga. Na miejscu stracenia znajdowali się już wszyscy, którzy zupełnie niedawno tak szczerze wpadali w rozpacz z powodu zacieśnienia jego dróg oddechowych. Był także i prezes. Uroczyste podprowadził on do przestępcy pana, całego w czarne ubranego. To był ten sam pan, którego Jorg nieźyczliwie odepchnął od siebie podczas jego wizyty, rzuciwszy mu głupi frazes: „Pan jesteś dla mnie niczem!”

Wtedy, kiedy oś rybia tkwiła w gardle Jorga, prezes z rozpaczą wykrzykiwał:

— Nieszczęsny dusi się, trzeba mu dać możliwość odetchnąć, za wszelką cenę!

Teraz zaś rozkazał on, zwracając się do kata:

— Rób pan swoje, jak się należy! Odrzuć pan wszelki dopływ powietrza.

Jorg pokręcił tylko głową, jakby zupełnie nie był w stanie pojąć niektórych rzeczy.

I kat zrobił tak, jak mu rozkazano. Wszak pozabawianie ludzi powietrza było jego zawodem.

Obecny przy tem lekarz więzienny dwa razy zbadał huśtającego się na sznurze Jorga, jakby nie wiedział, czego temu brakuje; nie wyjął go jednak z pętli i tylko gniewał się, że serce nie chce przestać w żaden sposób bić. Zdziwiliwający lekarz... nie prawdaż?

Rachunek specjalisty od chorób gardła za udane przecięcie tchawicy i rachunek kata za dokonaną operację pozbawienia człowieka powietrza jednocześnie zostały posłane do zatwierdzenia przez władze wyższe, i obie pretensje zostały dokładnie i jednocześnie zaspokojone.

K O N I E C.

edyń w Krakowie, **Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego**  
który posiada  
własny wyrób trumien — **Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.**

Herbanny'ego  
wapienno-żelazowy

**Syrop z podfosforanem**

Od 44 lat przez lekarzy wypróbowany i polecany syrop piersiowy. Działa uśmierzająco na kaszel, zapalenie i podnieca apetyt. Ułatwia trawienie i odżywanie się i znakomicie działa na tworzenie się krwi i kości, szczególnie u słabych dzieci. — Cena flaszki K 2'50, pocztą 40 hal. w cenie za opakowanie.

Wylączny wylwórca i skład wysyłkowy Dra Hellmanna apteka

Wysyłka codziennie.

Na III. wystawie międzyn. farmaceutów, wielkim złotym medalem premiowany.

Skład we wielu aptekach.



Uważać na falsyfikaty!

Herbanny'ego **Aromatyczna esencja**

(Prawnie  
chronione!)

Od 46 lat zaprowadzone i cieszące się wielką skutecznością uśmierzające bóle i wzmacniające muskuly nacierane. Uśmierza i usuwa bolesny stan muskułów i stawów, jakież i bóle nerwowe. — Cena za flaszkę Kor. 2'—, pocztą 40 halerzy więcej za opakowanie.

„Zur Barmherzigkeit”, Wiedeń, VII/3, Kaiserstrasse 73—75 n.

Wysyłka codziennie.

**LILIOWE MYDŁO Z KONIKIEM**  
firmy Bergmann & Co., Tetschen a. Elbe

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowszechnionem, dzięki jego znanej skuteczności przeciw piegom i jego udowodnionem, nie-  
ścignionem co do rajonalnego pielęgnowania skóry i piękności  
iysia e listów z uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych Pa-  
czność p zy zakupnie! Uważać należy wyraźnie na ozna zenie  
„konik” i na pełną firmę! Po 80 hal. Do nabycia w aptekach,  
drogueryach, perfumeryach etc. Tak samo wypróbowany jest  
Bergmanna krem lilowy „Manera” (20 hal. za tubę, cudowny do  
utrzymania delikatnych rąk damskich.

**Bandaże przepuklinowe**

dla osób cierpiących na wszelkie przepukliny pachwinowe i t. p. bez żadnych sprężyn, jako znakomite i bardzo praktyczne (również sprężynowe). oraz dla dzieci, uznane przez PP. le-  
karzy, poleca specjalny bandażysta:

**Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4**

Listy z zapytaniami z markami i objaśnienia praktyczne listownie. — Ostrzega się przed niefachowymi wyzyski-  
waczami.

**Zygmunt Slimakowski**

Kraków, Rynek gł. linia A-B.

**Nowości dla Pań:** Zakiety, Figara,

Szale himalaya, Bluzy, Halki, Żaboty, rękawiczki, Koronki, Wstażki i wszelkie przy-  
bory do szycia.

**Strusie pióra**  
(wprost od fabrykanta)  
najl. afrykańskie strusie  
pióra z gwarancją  
długości szar.  
ca 35 cm. 15 cm. K 4-5  
„ 40 „ 18 „ „ 6-8  
„ 50 „ 18 „ „ 10-14  
„ 55 „ 20 „ „ 12-16  
„ 60 „ 22 „ „ 22-30  
Plenreusy od K 15 do K 80  
(według jakości).  
Katalog dar.no! S. Hayek, magazyn piór  
Wiedeń XIV. Sechshauserstrasse 11-B.

**Grzebień do farbowania włosów**

prawnie chroniony.

Pojedynczym grzebień  
farbuje się siwe i czerwone  
włosy na jasnobłond, ka-  
sztanowe lub czarne. Zu-  
pełnie nieszkodliwe.

Długoletni użytek. Tysiączne listy dziękczynne.  
Skutek zagwarantowany. 1 sztuka kor. 4'90,  
2 sztuki kor. 9'20, dyskretnie wysyłki za po-  
braniem przez kosmetyczny dom eksportowy  
Brennera, Kraków, ul. Sebastjana 32.B.



**Dlaczego**

nie zamówieł Pan do tej pory  
mojego **bogato illustrowa-  
nego katalogu** z 4000 odbi-  
tek? Zawiera on ogromną obfi-  
tość najlepszych stosownych po-  
darunków okolicznościowych jak  
artykułów użytecznych wszel-  
kiego rodzaju w jak najlepszym  
wykonaniu po najniższych cenach.  
Tenże katalog otrzymasz Pan na  
żądanie  **darmo i opłacony**  
przez **c. k. nadw. dostawcę**  
**HANNS KONRAD**  
dom wysyłkowy  
w Brüz Nr. 5128 (Czechy).  
Nikt. zegarek kieszonkowy K 3'90  
Srebrny zegarek „ 5'—  
Niklowy budzik „ 8'40  
Zegar wahadłowy „ 2'90  
Zegar z kukłką „ 3'—  
Harmonijka ręczna „ 7'50  
Skrzypce „ 5'—  
Rewolwer „ 6'80  
Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka!  
Zamiana dozwolona lub zwrot  
pieniędzy!

**PSY wszelkiej  
rasy**  
dostarcza najspra-  
wniejsza firma  
**Hodowla psów**  
Praga, Wrschowitz.  
Illustrowany cennik za  
nadesłaniem 30 halerzy  
w markach.